Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 98 — Kraków, wtorek 29 kwietnia 1924 roku — Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja:	Prenumerata	Ceny ogłoszeń	Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp. Cena numeru **250.000 M.**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	**ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty = 1,800.000 Mkp.**

Kongres mniejszości narodowych

Kraków, 27 kwietnia.

Na dwugodzinnej konferencji, którą, jak wiadomo z depesz — poseł Thugutt po powrocie z zagranicy odbył z premjerem Grabskim, mówiono głównie o sprawie mniejszości narodowych. Leader Wyzwolenia wrócił z zagranicy z wrażeniem, że miarodajne sfery polityczne na zachodzie przywiązują wielką wagę do tego, czy Polska potrafi rozwiązać swój problem narodowościowy dość szybko i dobrze, powszechnem bowiem jest za granicą przekonanie, że od tego zależy siła i przyszłość całego państwa. Poseł Thugutt miał na tej samej konferencji przekonywać premjera Grabskiego, że sprawa mniejszości narodowych jest bardzo pilną i że zagadnienie ułożenia odpowiednich stosunków w tym względzie będzie tem trudniejsze, im bardziej się będzie odwlekało jego rozwiązanie.

Jeżeli informacje powyższe odpowiadają rzeczywistości, to inicjatywę leadera Wyzwolenia powitać należy z pełnem uznaniem. Istotnie bowiem problem narodowościowy w Polsce staje się z dniem każdym coraz aktualniejszym i bardziej naglącym.

W jednej z licznych mów, któremi wracający z kuracji Trocki zainaugurował swoją działalność polityczną i wojskowo-organizacyjną, określił on dokonane niedawno powiększenie związkowej Białorusi sowieckiej o szesnaście powiatów jako „wzmocnienie armji czerwonej o nowe trzy białoruskie korpusy". Słowa te określają dobitnie jeden z tych głównych celów, do których rząd Związku sowieckiego dąży na drodze swojej w tak szerokiej skali pomyślanej polityki narodościowej.

W Pradze z końcem ubiegłego tygodnia bawił przywódca lewych kadetów rosyjskich prof. Milukow, gdzie wygłosił trzy wykłady. Po wykładach odbyła się wielka publiczna debata na temat przyszłości Rosji i demokracji rosyjskiej. W debacie tej Milukow oświadczył wyraźnie, że demokracja rosyjska wróciwszy do władzy, zachowa po bolszewikach nie tylko ich zasady ustroju agrarnego, lecz także zasady polityki narodowościowej. W ten sposób Milukow aprobował zasadę federacyjną, opartą na uznaniu autonomji terytorjalno-narodowej każdej narodowości, która to zasada stała się podstawą nowego ustroju Rosji sowieckiej. Wszystko przemawia zatem, że przyszła Rosja, jakąkolwiek będzie pod względem socjalnym i politycznym, do polityki ucisku narodowościowego nie wróci. Przekonanie bowiem o bezskuteczności i szkodliwości tej polityki jest dzisiaj wspólne już wszystkim rosyjskim grupom politycznym, z wyjątkiem chyba garści upartych monarchistów rosyjskich, którzy jednak rzeczywistego głosu nie mają.

Z inicjatywy rządu Macdonalda organizuje się obecnie w Wiedniu pod kierownictwem przywódcy separatystów chorwackich, Radicza, kongres przedstawicieli mniejszości narodowych w państwach t. zw. „sukcesyjnych". W kongresie tym wezmą udział Chorwaci, Turcy bośniaccy, Albańczycy, Węgrzy, Niemcy, Słowacy, Ukraińcy i Białorusini. Kongres, któremu nadaje się specjalne znaczenie przez to, że do uczestnictwa w nim dopuszcza się tylko legalnie wybranych parlamentarnych przedstawicieli danych narodowości, ma na celu opracowanie dla Ligi narodów obszernego memorjału o położeniu mniejszości narodowych w państwach sukcesyjnych i projektu nowego układu międzynarodowego w sprawie ochrony tych mniejszości.

Tak więc właśnie w czasie, gdy w prawicowych sferach polskich rozwija się plan wypowiedzenia traktatu o mniejszościach narodowych i gdy w zakresie polityki wewnętrznej czynione są dopiero pierwsze nieśmiałe próby szukania jakiejś drogi w ciemnościach, które zalegają całą dziedzinę polityki narodowościowej, dokoła tych problemów zaczyna koncentrować się ogólne zainteresowanie, dynamika ich wzrasta z dnia na dzień.

Zaiste trudno odmówić wielkiej słuszności twierdzeniom i spostrzeżeniom posła Thugutta, że im później przystąpi się do rozwiązywania zagadnienia właściwej polityki narodowościowej, tem będzie ono trudniejszem.

Niestety nic nie przemawia za tem, aby te słuszne słowa znalazły odpowiedni rezonans zarówno w szerokiej opinji jak w sferach rządzących dość szybko i w dostatecznej sile. **Idem.**

Djarjusz z dnia 28 kwietnia

— Wobec niepodpisania przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia wykonawczego ustawy o ochronie lokatorów wejdzie ona w życie w myśl brzmienia ustawy dopiero 1-go czerwca b. r.

— Wczoraj pod przewodnictwem Neulensa odbyło się w Paryżu uroczyste posiedzenie stowarzyszenia polsko-francuskiego i izby handlowej francusko-polskiej dla uczczenia ministra Chłapowskiego. Na posiedzenie przybył świat naukowy, reprezentanci organizacyj francuskich i przemysłu francuskiego. Po przemówieniu Neulensa przemawiał minister Chłapowski, który wskazał na konieczność lepszego poznania Polski. Następnie przemawiał sekretarz generalny stow. polsko-francuskiego Menadreal, dyrektor izby handlowej polsko-francuskiej, składając sprawozdanie z działalności stowarzyszenia i izby.

— Rząd belgijski zawiadomił komisję odszkodowań, że gotów jest przyjąć wszystkie wnioski komitetu rzeczoznawców.

Rokowania polsko-czeskie

(=) Według informacji zasięgniętych przez naszego współpracownika u przewodniczących obu delegacyj dotychczasowe konferencje polsko-czechosłowackie miały wyłącznie charakter informacyjny. Obie delegacje sprecyzowały dotąd swoje stanowisko odnośnie do kwestji granicznych a delegacja polska dopiero wczoraj przedstawiła dezyderaty, dotyczące obrony interesów ludności polskiej na terytorjum Jaworzyny. Najważniejszymi postulatami delegacji polskiej są: zniesienie granicy celnej w obszarze Jaworzyy, swobodny dostęp dla turystów polskich do całego obszaru górskiego bez jakichkolwiek utrudnień paszportowych i utrwalenie dotychczasowego stanu rzeczy odnośnie do t. zw. praw zwyczajowych, na zasadzie których górale, mieszkający po byłej galicyjskiej stronie Tatr, korzystali z pastwisk i hal po stronie węgierskiej czy obecnie Czechosłowackiej, wreszcie prawo budowy dróg i ewentualnie połączeń kolejowych na terytorjum Jaworzyny. Delegacja polska powołuje się odnośnie do tego ostatniego punktu na projekty budowy pewnych połączeń kolejowych, wypracowane jeszcze przez galicyjski Wydział krajowy. Projekty delegacji polskiej, dotyczące niejako końcowego aktu sprawy jaworzyńskiej, idą zatem zasadniczo w kierunku utworzenia z oderwanego od Polski rodzaj condominium polsko czecho-słowackiego, nie naruszającego suwerenności Czechosłowacji na czeskiem terytorjum Jakorzyny, a zabezpieczającego prawa ludności polskiej, dla której podział Jaworzyny po wbiciu słupów granicznych byłby przecięciem żywego organizmu.

Condominium polsko-czeskie na obszarze Jaworzyny byłoby w razie zgody delegacji czechosłowackiej a propozycji Polski praktyczną próbą zgodnego współżycia obu narodów i mogłoby położyć podwaliny pod przyszłe porozumienie.

Niezależnie od postulatów, dotyczących bezpośrednio Jaworzyny, delegacja polska domaga się pewnych nieznacznych korektur granic poza linją Jaworzyny, przedewszystkiem w obszarze Pienin i umiędzynarodowienia gościńca, wiodącego do Szczawnicy, a znajdującego się po stronie czeskiej.

Rokowania merytoryczne rozpoczynają się dzisiaj, potoczą się prawdopodobnie w przyśpieszonem tempie, gdyż w myśl zalecenia Rady Ligi Narodów, protokoły dodatkowe do umowy jaworzyńskiej muszą być najdalej do 5 maja przedłożone Lidze Narodów. W razie, gdyby do tego terminu nie doszło do porozumienia pomiędzy delegacją polską a czechosłowacką odnośny referent w Lidze Narodów wypracuje na własną rękę protokoły dodatkowe.

Delegaci czechosłowaccy wczoraj popołudniu zwiedzili Wawel a wieczorem byli obecnymi na przedstawieniu „Medei“ w teatrze im. Jul. Słowackiego.

TELEGRAMY

z 28 kwietnia 1924

Cła ochronne w Indjach

Londyn, (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Kalkuty, że sprawozdanie komitetu taryfowego, które ma być w najbliższych dniach ogłoszone, oczekiwane jest z wielkiem naprężeniem. Co do jego treści krążą najrozmaitsze wieści. Przypuszczają, że będzie zaprowadzone cło od stali w przybliżeniu od 3 i pół prc. do 5 prc. Korespondent „Daily Tel.“ donosi, że rząd zaproponuje ciałom ustawodawczym cło w wysokości 10 procent.

3 warunki Poincarego

Paryż, (Tel. wł.) W kołach poinformowanych obiegają pogłoski, że sprawa reparacyjna weszła znowu w krytyczne stadjum. Poincare czyni podobno zgodę rządu francuskiego na propozycje rzeczoznawców zależną od następujących 3 warunków: 1) Francja obstaje przy żądaniu zapłacenia przez Niemcy ściśle określonej kwoty odszkodowawczej, która mogłaby uledz redukcji jedynie w wypadku zmniejszenia żądań Ameryki i Anglji w stosunku do Francji; 2) Mocarstwa ententy powinnyby porozumieć się już obecnie co do wspólnego postępowania i zastosowania sankcji na wypadek niewypełnienia zobowiązań ze strony Niemiec. — Rząd Rzeszy niemieckiej należałoby powiadomić o grożących sankcjach. 3) Francja opróżniłaby Zagłębie Ruhry jedynie w tym wypadku, gdyby uzyskała odpowiedni ekwiwalent za zastaw Ruhry.

Morgan o pożyczce dla Niemiec

Paryż. (Tel. wł.) Morgan odbył dłuższą konferencję z kierownikiem paryskiego oddziału swego banku, poczem wraz z nim udał się do Hotelu Astoria, gdzie odbyli konferencję z przewodniczącym komisji reparacyjnej Barthou, oraz sir John'em Bradbury, w sprawie **pożyczki zagranicznej dla Niemiec**, przewidzianej planem rzeczoznawców. „Chicago Tribune“ twierdzi, że Morgan w rozmowie nalegał na **przyjęcie planu rzeczoznawców**, zapewniając delegatów komisji reparacyjnej, iż połowa pożyczki dla Niemiec będzie mogła być zaciągniętą na terenie Stanów Zjednoczonych, jeżeli zalecenia rzeczoznawców nie zostaną zmienione.

Nota Niemiec

Berlin (AW). Rząd niemiecki przygotowuje notę dotyczącą sprawozdania komitetu rzeczoznawców. Nota ta ma być jutro wysłana do Paryża dla komisji odszkodowań.

Strajk zecerów w Budapeszcie

Budapeszt. (Tel. wł.) Strajk zecerów w Budapeszcie trwa dalej. Po przeprowadzeniu tajnego głosowania zaledwie 203 głosów padło za podjęciem pracy, a przeszło 4800 przeciw. Mimo strajku wychodziły dotąd 3 pisma, mianowicie socjalistyczna „Nepszawa“ i organy nacjonalistyczne „Szoszat“ i „A Nep“. Rząd po ogłoszeniu oświadczenia strajkujących, że zamierzają wytrwać w bezrobociu zawiesił również wspomniane 3 wydawnictwa. Od jutra wychodzić będzie jedno węgierskie i 1 niemieckie pismo rządowe.

Kongres socjologów w Rzymie wobec mniejszości narodowych

Rzym. (Tel. wł.) Międzynarodowy kongres socjologów obradujący obecnie w Rzymie przyjął jednomyślnie rezolucję, w której wyraża życzenie, aby w Wiedniu za inicjatywą, względnie pod kontrolą Ligi Narodów, utworzony został specjalny organ obserwacyjny, którego zadaniem byłoby zbieranie dat statystycznych, dotyczących mniejszości narodowych w Europie wschodniej. Ponadto postanowiono uprościć system badania skarg mniejszości narodowych. Liga Narodów powinnaby wypracować specjalny system sankcji, gwarantujących przeforsowanie swych decyzji w sprawach mniejszości narodowych.

Sobór watykański w r. 1925

Rzym (Tel. wł.) „Tribuna“ donosi, że Kongregacja soboru postanowiła definitywnie, aby przerwany w r. 1869 sobór kościelny (watykański) był z powrotem otwarty w roku 1925. Jak wiadomo, sobór watykański w r. 1870 został odroczony po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie. Głównym punktem obrad soboru był temat ochrony ustroju demokratycznego przed grożącemi niebezpieczeństwami. Sławny pacyfista szkocki Urquhart spodziewał się rozwiązania przez ówczesny sobór kwestji pokoju i liczył z wszelką pewnością na to że sobór zaproponuje środki, mające zapobiedz wybuchowi wojen w przyszłości.

HENRYK BERBUSSE:

GRZECH

(z cyklu: „Litość“).

Przełożył Aklil.

Byłem jeszcze małem dzieckiem, kiedy objawiło się u mnie to dziwne zboczenie wrażliwości, które miało mnie doprowadzić do zbrodni.

Byłem uczniem marzycielskim, wystawiającym na świat małą, bladą twarzyczkę. Przyroda, w której błąkał się mój młody wiek pociągała mnie: czy to niebo, czy równina, czy wieczór, budzący się w ogrodzie, ale jeszcze o wiele więcej lubiłem wszystko to, w czem biło serce. Życie wzruszało mnie i w niem leżało moje główne zainteresowanie. Dzieliłem smutek i niedolę żebraków wystających na skraju gościńców, lub co gorsze jeszcze na rogach ulic. Zbyt łatwo litowałem się nad drugimi. Kiedy opowiadano w mojej obecności historję biednych ludzi, których słusznie, czy niesłusznie los dotknął — popadałem w krzyżs, a potem nocą, zanim zasnąłem w poczuciu ważkości mej samotności powtarzałem sobie po cichu te historje, żeby módz lepiej nad niemi płakać.

...Ale powoli zacząłem mimowolnie czuć się bardziej dotknięty cierpieniem zwierząt niż ludzi.

Przypominam sobie wieczór, w którym zaczęła się ta choroba mego serca. Siedzieliśmy wokoło rodzinnego stołu, który oświecała lampa na kształt słońca. Na dywanie, zastępującym obrus, leżały stosy rysunków, które tak mali jak i wielcy oglądaliśmy jedni po drugich, były to smutne i wzruszające sceny z życia maluczkich. Każdy obrazek przyprawiał mnie w lekki dreszcz, ale nagle jeden z nich rozerwał mi serce... Obrazek ten przedstawiał karawan biedaka, za którym nie szedł nikt, tylko pies... Z gardła mego wydobyła się skarga. Zadawano sobie pytanie, co będzie, kiedy już po ukryciu trumny w grobie, pies dowie się... Zadawano sobie pytanie, kto zajmie się nim, który sam jeden szedł za nieboszczykiem.

Ale mnie, kiedy przypatrywałem się, jak ten czarny, kędzierzawy pies poważnie, krok za krokiem idzie za wozem, mieszczącym jego pana, dławił nietylko ten niepokój, ale rewelacja nieszczęścia, tkwiącego w rzeczy samej. Nigdy tak, jak wtedy, widząc to, nie zrozumiałem tak ważkości rozłąki, ogromnego dramatu żałoby i straszliwej kary, na jaką narażeni są żyjący społem. I nie mogłem się powstrzymać od myśli, że gdyby za trumną, idącą ku wieczności artysta przedstawił mężczyznę, albo kobietę, a nawet dziecko lub starca, scena ta nie byłaby wzbudziła we mnie tego świata niepokoi i myśli... Próbowałem zawrócić, wyrzucałem sobie to błędne rozczulenie. Ale nie pomagało bronienie się i niepokoiłem się tem, byłem zmuszony uledz.

Dorastałem, pracowałem. Wrażliwość moja była dalej równie podatna i równie świeża, ale w dalszym ciągu wybierała pośród wszystkich pulsacji najmniej dostrzegalne i z nimi razem drgała.

Nie ulega wątpliwości, że wzruszały mnie wiadomości z wojny i szczegóły katastrof. Ale zdaniem mego młodzieńczego serca stanowiły inne wypadki.

...Cow-boye chwytali na laso w prerjach wielkie jelenie i piłowali im rogi oraz wyrywali wszystkie zęby, co służyło za znak przynależności do jakiejś sekty. Pewien ilustrowany dziennik przedstawiał jedno z tych zwierząt, z czołem zranionem, z bezzębną szczęką, które zgruchotane gwałtownymi ciosami i postawione z powrotem na nogi (gdyż wypuszczane na ostateczne pośmiewisko na wolność tych męczenników, nie mogących już jeść) patrzało w głębokiem i nieskończonem otumanieniu na mającego odwagę je fotografować...

Były psy w Konstantynopolu, które setkami rzucano na statki, a następnie chwytano wielkimi szczypcami i wrzucano w morze, niedaleko jakiejś skały, gdzie zdychały i gniły. Raz dzieci w kamieniołomie ukrzyżowały i ukamieniowały zbłąkanego psa. Innym razem ulicznicy rozkrajali ciężarną sukę, gdyż bawił ich widok porodu. Lub jagnięta, idące na rzeź, którym łamano z jednej strony obie łapki, żeby nie odskakiwały na bok i nie wybiegały ze stada i tyle innych tragedji ulicznych, laboratoryjnych lub gdzieindziej biorących początek... Albo znowu krzykliwy, frenetyczny, narodowy protest aficionados'ów, przeciw pancerzowi, chroniącemu brzuchy biednych starych koni pikadorów, rzekomo uchybiającemu stylowi uświęconych Wyścigów; i tyle innych podobnych żądań, czy aspiracji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konferencja esperantystów w Genewie

Nasz korespondent genewski pisze nam: Dnia 21 bm. odbyło się tu otwarcie konferencji esperanckiej w pałacu Eugard'a pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Dra E. Privat'a i przy udziale reprezentantów 16 państw.

W pierwszym dniu konferencji uchwalono założenie międzynarodowego Instytutu dla Esperanta w Genewie, międzynarodowego Biura Prasowego w Pradze, tudzież zwołanie konferencji technicznej w Paryżu.

Dzień dobry!

WODA.

Z „Przyrody“ wszyscy zapewne wiecie
Jak jest potrzebną woda w wszechświecie,
I tylko przykre wzbudza uczucie,
Gdy jest w dzienniku, głowie lub bucie!

Respiro.

KRONIKA

Kraków, 28 kwietnia

OTWARCIE KRAK. ODDZIAŁU „BANKU POLSKIEGO“. Dziś o godzinie 9 rano w kościele św. Anny zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia czynności przez Bank Polski. Mszę odprawił ks. prałat Caputa w asystencji duchowieństwa, byli na niej obecni przedstawiciele województwa, miasta, sfer bankowych oraz cały personal krak. oddziału PKKP. Po nabożeństwie rozpoczął swe czynności krak. oddział „Banku Polskiego“. W dniu dzisiejszym wszystkie wypłaty dokonywano już w złotych.

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI AKADEMJI HANDLOWEJ. Na 9 maja b. r. zwołało Min. W. R. i Oświecenia Publicznego do Warszawy konferencję w sprawie zamierzonej reorganizacji krakowskiej Akademji Handlowej. Na konferencję otrzymały zaproszenie: Prezydjum miasta, Izba Handlowa, Akademja Handlowa, Kongregacja kupców i krakowskie Stowarzyszenie kupców.

Celem uzgodnienia stanowiska, jakie przedstawiciele zaproszonych instytucyj i organizacyj zająć mają na konferencji warszawskiej, odbędzie się w niedzielę **dnia 4 maja o godz. 11 przed poł. przedwstępna konferencja w Izbie Handlowej przy ul. Długiej l. 1.**

UCIĄŻLIWOŚCI REWIZYJ GRANICZNYCH. Po krótkiej epoce liberalizmu, gdzie dokonywano rewizyj osobistych i celnych w wagonach, wróciły władze nasze do dawnego, tak dobrze z czasów wojny znanego systemu wyrzucania wszystkich pasażerów z pociągów, aby przeprowadzać kontrolę dokumentów podróżnych i bagaży w halach rewizyjnych naszych stacyj granicznych. W czasie gdy takie obostrzenia ruchu podróżnych stosowane były niemal w całej Europie, nie odczuwaliśmy tak dotkliwie tych niedogodności. Dzisiaj jesteśmy bodaj, że jedynem państwem w Europie, które nie może zdecydować się na rewizje w wozach kolejowych. Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie szykana taka wywiera na zagranicznych pasażerach, którzy przejeżdżają przez nasze terytorjum pociągami międzynarodowymi i muszą z tobołami wysiadać nocną porą z wozu sypialnego, aby przebyć często w deszczu i błocie drogę do sali kontrolnej w małej, brudnej i ciasnej stacyjce granicznej. Jeżeli przepis ten ma na celu zwalczanie przemytnictwa, to obrano drogę mało właściwą, gdyż szmugiel w najdrobniejszej tylko części posługuje się normalną komunikacją kolejową. Jest rzeczą zrozumiałą, że zagranica powiadomiona o naszych stosunkach granicznych, unika starannie przyjazdu do Polski, obierając także dla tranzytu punkty przejściowe bardziej dostosowane do wymogów Zachodu.

ZAPŁATA PODATKU OD LOKALI ZA II KWARTAŁ 1924 R. Magistrat m. Krakowa zwraca uwagę, że osobne nakazy płatnicze na podatek od lokali za II kwartał b. r. nie będą doręczane, i że lokatorzy są obowiązani uścić podatek za rzeczony kwartał w terminie do końca kwietnia br. pod rygorem płacenia odsetek zwłoki a to na podstawie nakazów płatniczych, które poprzednio doręczono właścicielom realności i w których przypisano poszczególnym lokatorom podatek od lokali za rok 1924 w ratach kwartalnych.

POWOLNY TOK URZĘDOWANIA W MIEJSKIEM BUDOWNICTWIE. W sobotniej notatce naszej o powolnym toku załatwiania podań przez budownictwo miejskie pominięto wymienienie miasta, w którem „rzecz się dzieje“. Jak się czytelnicy łatwo domyślać mogą notatka wspomniana odnosi się do budownictwa miejskiego w Krakowie.

PRZED ROZPRAWĄ O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Obrony pierwszego oskarżonego Dra Bolesława Drobnera podjął się poseł Dr. Liebermann.

UCIECZKA CZTERECH BANDYTÓW Z WIĘZIENIA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj o godz. 6 m. 45 rano zbiegli z więzienia sądu okr. karnego przy ul. Senackiej następujący więźniowie: Jan Koza, Mojżesz Haselnuss, false Schabes, znany również pod nazwiskiem Edmund Hausner (szpieg), Józef Idec, (notoryczny złodziej, oraz Stanisław Gibas, złodziej ze Sosnowca.

Wymieni ubezwładnili klucznego, pełniącego służbę w odnośnym korytarzu, który otworzył rano kaźnię celem jej uporządkowania. Następnie odebrawszy mu klucze — zamknęli go w tejże kaźni — poczem umknęli główną bramą, nie doznając przeszkody w ucieczce.

Jeden z dozorców więziennych, udający się na służbę ranną — zetknął się z uciekającymi w ulicy — a domyśliwszy się, że to są uciekinierzy-więźniowie wszczął alarm, powodując równocześnie pościg za zbiegami. Równocześnie dwaj posterunkowi, pełniący służbę w okolicy ul. Straszewskiego, zauważyli biegnących koło drukarni Anczyca dwu cywilnych ludzi. Jednym z nich był dozorca więzień, drugim bandyta Koza. Bandyta strzelił do dozorcy więziennego, jednak nie trafił, a widząc się otoczonym przez policję, drugi strzał skierował do siebie, kładąc się trupem na miejscu. Podczas pościgu przychwytać jeszcze zdołano notorycznego złodzieja Gibasa Stanisława, który zeznał, iż rewolwer wręczył mu Koza. Dwu innych zbiegło.

W chwili toczącego się surowego śledztwa w tej sprawie musimy nadmienić, iż nieraz zwracaliśmy uwagę na stosunki, panujące w więzieniu św. Michała. Więźniowie są najwidoczniej prawie zupełnie nie strzeżeni — jak wskazują na to wczorajsze wypadki, podobna bowiem ucieczka nie mogła się odbyć bez pomocy, idącej z zewnątrz więzienia. Zbiegowie byli wczoraj uzbrojeni w browningi i pokaźną ilość naboi, a przytem w ulicy Smoleńskiej czekało na uciekinierów auto. Może krwawe zajście niedzielne skłoni wreszcie zarząd więzienia św. Michała do zmiany tych skandalicznych wogóle, a dla spokoju miasta szkodliwych stosunków na lepsze.

DRUKI POCZTOWE W NOWEJ WALUCIE. Wobec wprowadzenia złotej waluty polecono urzędom pocztowym natychmiastowe dokonanie przewalutowania wszystkich cen druków pocztowych sprzedawanych publiczności. Karty pocztowe pojedyncze, deklaracje celne, blankiety telegraficzne kosztują wobec tego po 1 groszu za sztukę; za przekazy, adresy pomocnicze i karty podwójne pobierają od dziś urzędy pocztowe po 2 grosze od sztuki; za pokwitowanie nadań telegramów 10 groszy, za książki pocztowe nadawcze 60 groszy, za mapy pocztowe 2 złote.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIC POLSKICH DO SZWECJI. Jak się dowiadujemy, rolnicy szweccy zwrócili się do rządu polskiego o tysiąc robotnic polskich do prac nad uprawą buraków. Nadmienić tu należy, iż przed wojną robotnicy polscy pracowali w Szwecji, gdzie zyskali bardzo pochlebną opinję.

PLAGA DOROŻKARSKA. Do całości urządzeń kulturalnych większego miasta należy bezwątpienia należyte uregulowanie służby dorożkarskiej. Kraków jest pod tym względem bogaty w tradycje, niestety zawsze ujemne. Skomplikowany aparat urzędowy walczy od dziesiątek lat z krakowskimi fijakrami, którzy wedle słów popularnej pieśni Krumłowskiego, posiadają więcej fantazji, niż poszanowania taryfy i przepisów policyjnych. Najdobitniej objawia się ta fantazja wobec obcych, nieumiejących się bronić. Słyszymy np. od przyjeżdżających do Krakowa zagranicznych pasażerów, że dorożkarze za jazdę z dworca do pobliskich hoteli na ul. Pijarskiej, Sławkowskiej, Florjańskiej itd. żądają pięć miljonów marek. Jest też rzeczą ubolewania godną, że portjerzy wielkich naszych hoteli nie podejmują się na wzór swych zagranicznych kolegów, załatwiania spornych pretensyj, lecz przyznają zwykle dorożkarzom rację, objaśniając gości, że „obcy zawsze płacą więcej“. Obok Dyrekcji Policji powinno w tej sprawie zabrać głos nasze Gremjum hotelarzy, które w wielu względach z dobrym skutkiem współdziała z czynnikami urzędowymi około udogodnienia przyjazdu obcych.

W SPRAWIE STOSUNKÓW W WIĘZIENIU KRAKOWSKIEM. Na interpelację pos. Tad. Seydy i tow. w sprawie postępowania sądu okręgowego w Krakowie, minister sprawiedliwości nadesłał następujące wyjaśnienie: Stosownie do obowiązujących w b. zaborze austrjackim przepisów dla domów więziennych, wydaje się więźniom na ich prośbę książki do czytania tylko z bibljoteki więziennej, czytanie zaś innych książek może być dozwolone przez sędziego śledczego, o ile nie zachodzi obawa, że to wywrze niekorzystny wpływ na karność w utrzymaniu porządku więziennego. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z r. 1923, zezwoliło na stosowanie względem więźniów, pozostających pod zarzutem przestępstw politycznych pewnych ulg, z wyjątkiem oskarżonych o zdradę główną i szpiegostwo. Ponieważ Paweł Sierankiewicz pozostawał pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, sędzia śledczy odmówił mu pozwolenia na czytanie gazet.

KSIĄŻECZKA DO PRZERACHOWANIA MAREK POLSKICH NA ZŁOTE i złotych na marki polskie wraz z najnowszym **rozkładem jazdy kolejowej** w ładnej i trwałej okładce, w objętości 16 stronic druku, ukaże się we wtorek, dnia 29 kwietnia i będzie do nabycia po **400.000 Mkp.** we wszystkich kioskach inwalidów i trafikach w całej Polsce. Dochód przeznaczony na inwalidów wojennych. Zamówienia nadsyłać na adres Sekretarjatu Związku inwalidów wojennych, — Kraków, Podzamcze 30, dom Biura Pośrednictwa Pracy, Telefon Nr. 0472.

ADA SARI-SZAJERÓWNA, słynna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz we wtorek, 6 maja w St. Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

TEATRY. Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Poniedziałek: „Medea“, Wtorek: „Medea“.

Teatr „Bagatela“. Poniedziałek: „Prof. Klenow“, Wtorek: „Acidalia“.

KINA. Sztuka „Teodora“ jeszcze na kilka dni prolongowany film-arcydzieło. **Uciecha:** „Trzej muszkieterowie“ według powieści A. Dumasa (premjera). **Promień:** „Karnawał“ z Lyą Marą. **Warszawa:** „Dwa światy“ z Henny Porten i A. Morewskim. **Reduta:** „Żelazna ręka losu“. **Zachęta:** „Demon cyrku“.

Z SALI SĄDOWEJ

UCIECZKA BANDYTY KOZY Z WIĘZIENIA I SAMOBÓJSTWA TEGOŻ.

(Odroczenie rozprawy przeciw spólnikowi Kozy Drożdżowi.)

W niedzielę wczesnym rankiem lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wiadomość o zbiegnięciu bandyty **Kozy** z więzienia i samobójstwie jego. Faktem też jest, iż wczoraj rano 4 bandytów przebywających w więzieniu zbiegło a między nimi Koza, przeciw któremu toczyła się od 4 dni rozprawa; wyniki tejże już dotychczasowe wskazywały na to, że Koza odpowie za swe czyny gardłem. Ucieczka z więzienia Kozy, który z bronią palną w ręku steroryzował dozorców i wyszedł na ulicę główną bramą jest na razie zagadką tajemniczą, którą śledztwo dopiero zdoła wyjaśnić.

Zaniepokojona opinja publiczna domaga się natychmiastowego energicznego śledztwa.

Koza ścigany przez napotkanych posterunkowych przy ul. Straszewskiego — widząc, że jest osaczonym i że ujść nie zdoła — dokonał samosądu na sobie — strzelił sobie z rewolweru w głowę.

Na podstawie dokładnych i autentycznych informacyj wiadomo mi, że przewodniczący rozprawy sso. **Morus** znakomicie obznajmiony z aktami karnemi a temsamem i z „indywidualnością“ bandyty Kozy, sam na własną rękę zorganizował straż bezpieczeństwa na sali rozpraw. Na jego żądanie silne oddziały policji obsadziły salę rozpraw. Już w sobotę sso. Morus na podstawie swych obserwacyj, poczynionych w ciągu rozprawy miał poważne wątpliwości, czy rozprawa przeciw Kozie dobiegnie końca. Ponieważ nadzór nad Kozą ze strony dozorców podczas rozprawy nie wydawał się sso. Morusowi za wystarczający — przewodniczący rozprawy miał zamiar za porozumieniem z prezydjum Sądu — w miejsce dozorców powołać kilku doświadczonych posterunkowych policji państwowej, którzyby przebrani w uniform dozorców — objęli przy Kozie ich funkcje.

Ponieważ w sobotę obrońca Kozy adw. Dr. Feldblum zaniemógł i w zastępstwie tegoż obronę Kozy na dzień sobotni objął obrońca Drożdża Dr. Aschenbrenner, Koza w ciągu rozprawy w dniu sobotniem kilkakrotnie zwracał się do Dra Aschenbrennera z zapytaniem jak jego sprawa stoi. Na odpowiedź obrońcy, że „beznadziejnie“, odparł Koza: „Niech pan obrońca sobie z tego nic nie robi. Mnie żywcem i tak nie wezmą. Przewodniczący rozprawy — porządny człowiek musi prowadzić rozprawę, bo mu za to płacą. Prokurator też musi swoje robić. Ale ja ztąd i tak pójdę. Rozbroję jednego policjanta i wszystkich tu i tych dwunastu (scil. sędziów przysięgłych) steroryzuję tak, że spokojnie wyjdę sobie z sali rozpraw. Te zwierzenia zbrodniarza wyglądały na „brawurę“ i nie brał ich obrońca zbyt serjo. Faktem atoli jest, że Koza to był typ bandyty zdeterminowanego, na wszystko gotowego, a więc bardzo dla otoczenia niebezpiecznego. Plany swoje wykonał Koza precyzyjnie — a widząc, że nie całkiem pomyślnie mu szło dalej — kulą rewolwerową zakończył to swoje awanturnicze ani jednym piękniejszym uczynkiem nie rozjaśnione życie bandyty.

Po myśli przepisów procedury karnej postępowanie karne co do Kozy zostało oczywiście w

zupełności zastanowione. Ponieważ do dzisiejszej rozprawy jawiło się kilkunastu świadków mających zeznawać tylko co do faktów związanych z osobą Kozy, przewodniczący sso. Morus zwolnił tych wszystkich świadków a rozprawę odroczył do dnia jutrzejszego, celem dalszego prowadzenia rozprawy, lecz tylko już przeciw jednemu pozostałemu przy życiu kompanowi Kozy — bandycie Drożdżowi. (Eles.)

Czyszczenie miasta

Działalność Zakładu czyszczenia miasta, którego zadaniem jest utrzymywanie czystości i na rzecz którego mieszkańcy Krakowa świadczą wielkie stosunkowo sumy, wywołuje uzasadnione krytyki. W niepamięć poszła już przedwojenna organizacja tego zakładu, który przy pomocy pamiętnych „smoków" funkcjonował rzeczywiście bez zarzutu. Wówczas stał też Kraków na pierwszem miejscu pośród innych miast małopolskich i pod względem czystości ulic i zewnętrznego wyglądu służyć mógł przykładem. Czasy się jednak zmieniły i dziś, powszechna jest opinja, że Kraków jest najbardziej zaniedbanem miastem.

Nie chcemy przywodzić na pamięć zaniedbań podczas ostatnich opadów śnieżnych, bo faktycznie miniona zima należała do wyjątkowych; ale przypatrzeć się chcemy Krakowowi jak on dzisiaj wygląda i jak wyglądać będzie podczas letniej posuchy.

A więc przedewszystkiem utrzymanie czystości na torach jezdnych pozostawia bardzo dużo do życzenia. Funkcjonarjuszów miejskich względnie najemnych robotników z ręcznymi wózkami oczyszczających gościńce z nieczystości, dawno już nie widzimy na ulicach położonych poza śródmieściem i z tego powodu ulice te przedstawiają widok prawdziwie opłakany. Pomyśleć teraz, że takie same stosunki panować mogą w porze letniej a wówczas, rzecz prosta, płuca mieszkańców Krakowa wchłaniać będą bakcyle rozmaitego gatunku.

Następnie należy zwrócić uwagę sfer decydujących na zupełnie niewłaściwe pomieszczenie u zbiegu ulic Dominikańskiej a św. Gertrudy, naprzeciwko kina „Wanda" magazynu dla śmieci ulicznych. Kto o tem naocznie się nie przekonał, to nie uwierzy, aby w takim mieście jak Kraków można było w ten sposób zorganizować służbę czyszczenia miasta, że przy pryncypalnej ulicy urządza się składnicę na śmiecie, zajmującą niejednokrotnie połowę szerokości ulicy. Co pewien czas zjawia się fura magistracka i nieczystości te ze składnicy usuwa, zanim się to jednak stanie, większa część śmiecia za powiewem wiatru unosi się istnymi tumanami w powietrze, stając się plagą mieszkańców tej dzielnicy.

Stosunki takie wykraczają oczywiście przeciw kardynalnym zasadom hygieny i pozostają w rażącej sprzeczności choćby z takiem rozporządzeniem Magistratu, jak to, że na zmiotki domowe winna być w podwórzu domu urządzona składnica hermetycznie zamknięta.

Skoro już mówimy o pyle i kurzu, to należy również zwrócić uwagę na zupełnie niewłaściwy sposób szutrowania ulic kamieniem wapiennym. Nawierzchnia taka np. w ulicy Kalwaryjskiej stwarza podczas deszczów błotne moczary, uniemożliwiające przejście z jednej strony ulicy na drugą, zaś podczas posuchy formalne chmury kurzu.

Od reformy w dziedzinie czyszczenia miasta należy zacząć, jeżeli się chce nadać Krakowowi odpowiedni wygląd i jeżeli się chce przywrócić mu i wśród obcych opinję miasta o prawdziwej kulturze.

ZE SPORTU

B. T. C. — Makkabi 2:1.

Pierwsze pociągnięcia Węgrów wskazywały o bardzo słabej ich klasie. Zawody same nie dały żadnego tematu do pisania. Jeśli mamy scharakteryzować grę tej drużyny, to musimy z całym objektywizmem zauważyć, że tak słabej drużyny węgierskiej od początku historji sportu footballowego w Krakowie nie było. Trzeba tylko wyrazić zdziwienie jak mistrz Polski Pogoń mógł z nimi przegrać. Makkabi przy lepszym nie tak tchórzliwym ataku mogła zawody te wygrać. Goście uzyskali obie bramki po przedłużeniu gry w drugiej połowie.

Ciekawszem od gry było zachowanie się niektórych wybrednych znawców sportowych w czasie tych zawodów. Chcąc sobie uprzyjemnić obserwowanie nudnej i chaotycznej gry jedni nucili wyjątki z „Schimmi", inni żałowali, że nie przynieśli z sobą łóżka, by móc wygodnie się przespać, inni zaś mieli ochotę zagrać partję szachów, a byli także tacy, którzy z okazji wyjazdu reprezentacji Krakowa do Katowic „używali" sobie na krak. kapitanie związkowym, krytykując niefortunne wystawienie składu. Przedmiotem największej krytyki był Schneider I., którego, zdaniem tych panów, winien zastąpić Fryc, jakoteż Haim, na miejscu którego winien, wedle ich mięmania, grać Grünberg.

Kto wie w jaki sposób jeszcze próbowanoby „bawić" się kosztem anemicznej gry gości, gdyby gwizdek sędziego nie przerwał tej idylli. Trzeba zaś wiedzieć, że urząd sędziego sprawował dawno niewidziany, a jeden z najlepszych w Polsce sędziów p. Obrubański.

Jutrzenka — Olsza 1:1.

O ile wojna bez jednego żołnierza może się obejść, o tyle w grze w piłkę nożną brak jednego dobrego gracza daje się wybitnie odczuć. Widzieliśmy to w Cracovii, która bez Synowca nie czuła się pewną, zaobserwowaliśmy też to samo na tych zawodach, gdzie brak Klotza najlepszego gracza Jutrzenki, zadecydował o powyższym wyniku. Klotz reprezentował barwy Krakowa na zawodach w Katowicach.

Olsza posiada doskonały atak, słabszą nato miast jest pomoc a najsłabszą obrona. Bramkarz dobry. Jutrzenka ciągle jeszcze cierpi na uwiąd starczy w znaczeniu bezżycia w grze. Coś koniecznie trzeba uczynić z tą drużyną, która posiada indywidualnie wziąwszy, dobrych graczy, a która jednak w grze zespołowej zawodzi.

Odmłodzenie graczy jest bezwzględnym warunkiem przywrócenia tej drużynie dawnej siły i znaczenia.

Gra nie należała do interesujących. Możliwe, że teren śliski hamował racjonalne poruszenia graczy, w każdym razie od drużyn pierwszoklasowych należy wymagać czegoś stanowczo lepszego. Z Jutrzenki wybijał się jedynie Krumholz. Zadziwiała powolność i słaba forma Grünberga, jak również rażąco nie dostrajał się do gry kombinacyjnej Holländer. W pomocy dobrym był Pitzele, Alfus jeszcze nie jest w swojej formie, Furman nie nauczy się już inaczej grać. Offen na baecku pewniejszy od zastępcy Klotza. Z Olszy wyróżnili się Ptak swoją brutalną grą i niebezpiecznymi strzałami, oraz Dłużniak. Obie bramki padły w pierwszej połowie. Sędziował bez zarzutu p. Dr. Wojakowski.

Wisła — B. T. C. 3:1.

Jak było do przewidzenia zawody te nie mogły zadowolić smakoszów pięknej i kombinacyjnej gry. Wprawdzie Węgrzy dzięki wzmocnieniu składu grali lepiej niż dnia pierwszego, niemniej nie zdołali pokazać nam nic ponad zwykłą przeciętność. Wisła również nie miała swego dobrego dnia. Gra była otwarta. Do przerwy Węgrzy zdobywają pierwsi goala, poczem natychmiast w dwu minutach padają dwie bramki dla Czerwonych, pierwsza zdobyta przez Reymana, druga wypracowana przez Balcera. Po przerwie goście atakują często zagrażając bramce gospodarzy. Jednak Markiewicz i młody bramkarz Kiliński skutecznie parują ich wysiłki. Pada jeszcze jedna bramka strzelona przez Kowalskiego, który zaokrągla wynik 3:1 dla Wisły. — Sędziował b. dobrze Dr. Lustgarten.

Kraków — Katowice 1:1.

Ogólnie spodziewano się przegranej Krakowa, lecz nie z powodu doskonałej gry Górnoślązaków. Słaby skład Krakowa, jak również ciągła niepewność, czy Kałuża zechce w stanie lekkiej choroby brać udział w grze urabiały opinję przeciwko Krakowianinom, zwłaszcza gdy dobre wyniki drużyn katowickich i ich brutalna gra za ich ewentualną klęską również przemawiały. Tymczasem ambicja i poczucie odpowiedzialności sprawiły, że gra toczyła się pod ustawiczną przewagą Krakowa. Do przerwy Wiśniewski nie miał też wiele do roboty. W drugiej połowie gra była bardziej otwartą, lecz przy przewadze Krakowa. Górnoślązacy uzyskują z zamieszania po kornerowego pierwszi bramkę.

Zaraz potem Kałuża znajduje się na parę kroków przed bramką przeciwnika i w chwili gdy piłka ugrzęzła w siatce, obrońca fauluje Kałużę, za co sędzia dyktuje rzut karny. Sperling zamienia go na bramkę. — Górnoślązacy nie przedstawiają nadzwyczajnej formy, ani stylu, gra ich polega na sile przebojowej i dobrym strzale. Główniejszą jeszcze ich cechą to brutalna i ostra gra, którą częściej się posiłkują, niżeli systemem kombinacyjnym. Najlepszym ich graczem jest bramkarz, który uratował ich od niechybnej klęski. Broni on w sposób wprost fenomenalny. Byłby to też jedyny kandydat na bramkarza do Olimpjady. Obok niego pierwszym na boisku był Kałuża, który nie tylko wspaniale reżyserował ataki, ale także doskonale plasował piłkę do bramki. Aby w jasny sposób uprzytomnić jego grę zaznaczymy, że kap. związkowy inż Rosenstock oświadczył o nim co następuje: „gdybym miał wybrać między Kałużą a Reymanem, jako środkowymi napastnikami do Olimpjady, to bym bez zastanowienia wybrał Kałużę".

Po za Kałużą reszta graczy była słabszą niżeli w swoich drużynach. Przewidywania nasze co do Haima spełniły się. Był on najgorszym graczem na boisku, Schneider na baecku był dobry. Wiśniewski obronił kilka ładnych strzałów. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska pod terorem publiczności.

Mistrzostwa rezerw.

Cracovia—Wisła 4:2.

M. Ster.

Z KRAJU

SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA.

W dniu 24 bm. w mieszkaniu i pod rezydencją marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i przy udziale marszałka Rataja i prezesa Akademji Umiejętności prof. Morawskiego odbyła się narada w sprawie sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Libickiego z dotychczasowych prac przygotowawczych rozwinęła się obszerna dyskusja, w której ustalono zasady organizacji Komitetu Głównego dla podjęcia szerokiej akcji społecznej i załatwienia wszystkich spraw, związanych ze sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza do Warszawy.

Uproszono prezesa Akademji Morawskiego o przygotowanie odezwy do społeczeństwa.

Postanowiono zaprosić do Komitetu szereg osób z pośród działaczów społecznych i wyznaczono termin posiedzenia Komitetu w pełnym składzie na dzień 10 maja. Termin żałobnych uroczystości ustanowiono na październik.

Na skarbnika powołano dyr. Stefana Benzefa, a na sekretarza p. dra Kozubskiego.

KĄCIK KOBIECY

KTO JEST ODPOWIEDZIALNY?...

(Z.) Biegając po pokoju zbyt hałaśliwie i bez pamięci, dzidziuś, pieszczoszek mamusi, zaczepił się o krzesło i upadł na ziemię. Nagle szalone wycie wydobywa się z gardła dzieciaka. Przerażona przybiega na pomoc mamusia.

— Uderzyłeś się, mój maleńki? Biedactwo, gdzie cię boli? To krzesło winne, prawda? Och! niedobre, szkaradne krzesło! Nabij je mocno za karę!

I dzidziuś nagle milknie. Płacz ustaje, w czem dowód najlepszy, że go nic nie boli... W głębi duszy był przestraszony i lekko świadomy, że sam zawinił, biegając jak szalony, bez uwagi na meble. A teraz okazuje się, że nie jego w tem wina, lecz krzesła. Dzidziuś, w pierwszej chwili, jest tem ogromnie zdumiony. Lecz tak muwi mamusia, więc musi tak być w istocie...

Przyjmuje więc odrazu to wyjaśnienie, które schlebia jego ambicji. I gest mścicielski, który go ratuje z śmieszności, jest mu podwójnie przyjemny... Bije krzesło co sił starczy, aby je ukarać za to, że było niegrzeczne.

Jakiż jest miły w tem dziecięcem zacietrzewieniu! A zresztą okropny krzyk ustał, a to przecież najważniejsze!

...Czyż jednak jest to rzeczywiście najważniejsze?

Myślę o różnych ludziach, których spotyka się w życiu. Gdy popełnili jakieś głupstwo, oskarżają o to cały świat... a przedewszystkiem bliźnich. Wszyscy są przeciwko nim, a oni, ofiary losu, nie mają w niczem szczęścia... Napróżno staraliby się udowadniać im ich własną winę, nie uwierzą; upadkowi ich winne będzie zawsze jakieś krzesło, tylko nie oni sami.

Może szukając dobrze, znalazłoby w dzieciństwie wielu z pośród nich taką mamusię... Mamusię słabą lub dyplomatkę, pragnącą pocieszyć swego dzidziusia za wszelką cenę... lub też pragnącą przedewszystkiem oszczędzić swe własne uszy... Mamusię, która zbyt często powtarzała:

— Nabij niedobre, niegrzeczne krzesło, mój biedny maleńki!

Zwycięstwo Laskera

w turnieju szachowym

Turniej szachistowy w Nowym Jorku zakończył się zwycięstwem Dra Emanuela Laskera, który w temsamem mieście przed laty 30 wyrwał palmę zwycięstwa największemu wówczas szachiście: Stenitzowi. Dziś, licząc lat 55, odnosi świetny triumf w turnieju, w którym brał też udział sławny Capablanca.

Zwycięstwem tem Lasker uwieńczył swą karjerę szachisty, nie mającej równej sobie w dziejach gry królewskiej". Już w r. 1889, mając dopiero lat 20, był on drugim zwycięzcą w turnieju amsterdamskim, pobity jedynie przez genjalnego angielskiego szachistę, Burna. Od tego czasu brał udział w 12 turniejach światowych, czasem dzieląc zwycięstwo z takimi mistrzami, jak Czigorin, Pillsbury, Janowski, Rubinstein, Marschall, najczęściej zaś wychodząc jako jedyny triumfator.

W r. 1914 zetknął się Lasker po raz pierwszy z nowym aspirantem do wszechświatowej sławy szachisty, Capablancą. Obaj górowali znacznie nad wszystkimi innymi mistrzami gry, lecz Lasker wyprzedził też Capablancę o pół punktu.

Dawno planowany pojedynek między tymi dwoma najpierwszymi obecnie szachistami świata, opóźniony wskutek wojny, doszedł do skutku w r. 1921 w Havannie i zakończył się zupełnem zwycięstwem Capablanki. Lasker, jak każdy Niemiec, po kilkuletniej głodówce wojennej, nie czuł się na siłach zmierzenia się z młodszym o lat 20 przeciwnikiem. Miał też wielką ochotę bez próby sił przyznać mu zwycięstwo i rzeczywiście opublikował podobne oświadczenie. Ostatecznie dał się jednak namówić, by ponieść klęskę.

Po obecnem zwycięstwie Laskera w turnieju, w którym uczestniczył też Capablanca, należy się spodziewać, że między tymi dwoma współzawodnikami o laury szachowe, niezadługo rozegra się gra rozstrzygająca.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Położenie gospodarcze Gdańska

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 25 kwietnia.

Kryzys powstały wskutek stabilizacji waluty i nacisku podatkowego w dalszym ciągu paraliżuje życie gospodarcze Gdańska, choć w ostatnim czasie daje się zauważyć pewne ożywienie.

Rolnictwo odczuwa brak zbytu swoich wyrobów wskutek konkurencji polskich przetworów rolnych, co wywołało spadek cen. Wzrost cen nawozów sztucznych, płac robotników rolnych, frachtów kolejowych podniosły znacznie koszta produkcji. Ostatnie długotrwałe mrozy zniszczyły część ozimin. W dodatku rolnictwo cierpi na brak kapitałów, a stopa kredytowa jest niezmiernie wysoka. To też rolnictwo zaprowadza obecnie hodowlę bydła, uprawę warzyw, nasion, buraków cukrowych, by zwiększyć swe dochody.

Przemysł w Gdańsku obciążony jest tak wysokiemi podatkami i kosztami robocizny, że nie jest w stanie eksportować swych wyrobów zagranicę.

Zastój panuje w handlu, spowodowany zmniejszoną siłą kupna konsumentów. Wysokie cła i frachty kolejowe zmusiły kupiectwo gdańskie do podwyższenia cen na towary, co znowu odbija się niekorzystnie na zbycie.

Sfery gospodarcze Gdańska skarżą się na ostatnią podwyżkę taryf kolejowych. Pewne ożywienie w ruchu portowym wywołało zniżenie taryf eksportowych na drzewo, sól, produkta naftowe, wyroby żelazne, szkło, wyroby ceramiczne, cement, cynk, blachę i t. p.

Wogóle ruch portowy Gdańska wykazuje cyfry tonażu przewyższające cyfry przedwojenne. Wprawdzie r. 1923 był słabszy od poprzedniego, jednakowoż w stosunku do r. 1913 ruch portowy był około 30% większy.

I tak przybyło do portu:

W roku	1912	— 2.9[illegible]	okręty	— 970.653	tonn
„	1919	— 1.435	„	— 535.496	„
„	1920	— 1.950	„	— 987.740	„
„	1921	— 2.632	„	— 1.568.336	„
„	1923	— 2.199	„	— 1.293.372	„

(od stycznia do września 1923 r.).

Wyruszyło z portu:

W roku	1912	— 2.974	okręty	— 993.152	tonn
„	1919	— 1.413	„	— 567.696	„
„	1920	— 1.935	„	— 979.860	„
„	1921	— 2.623	„	— 1.608.713	„
„	1922	— 2.697	„	— 1.428.820	„
„	1923	— 2.142	„	— 1.285.273	„

(od stycznia do września).

Z powyższych cyfr widać, iż wprawdzie ilość okrętów zawijających i wypływających z portu jest obecnie mniejsza niż w latach przedwojennych to jednak tonaż ich znakomicie się zwiększył (prawie dwukrotnie). Wynika to stąd, że przed wojną port gdański miał znaczenie lokalne, jako port bałtycki, z chwilą zaś powstania Państwa Polskiego zaczął się ruch transatlantycki szczególniej ze Stanami Zjednoczonemi Am. Półn. (dowóz żywności dla Polski w latach 1919 i 1920); obecnie zaś wielkie okręty angielskie, holenderskie, duńskie i norweskie często odwiedzają port gdański — podczas gdy przed wojną w porcie gdańskim znajdowaliśmy prawie wyłącznie mniejsze statki handlowe morskie rosyjskie i państw skandynawskich.

Rokowania gospodarcze polsko-gdańskie rozpoczęły się 8 kwietnia, zostały jednak chwilowo przerwane. W rokowaniach rząd polski domaga się od Gdańska zarządzeń, któreby czyniły niemożliwym dowóz do Polski przez terytorjum Gdańska towarów zakazanych w Polsce; dostosowania ustawodawstwa gdańskiego do polskich przepisów monopolowych. Gdańsk natomiast pragnie zezwolenia na eksport do Polski określonego kontyngentu cygar i papierosów, ulg kolejowych i ułatwień celnych odnośnie do przetworów spożywczych i surowców.

Sfery gospodarcze Gdańska interesują się żywo Poznańskim Targiem, na którym 10 procent ogólnej liczby wystawców stanowią firmy gdańskie, spodziewające się licznych zamówień z Polski.

W samym Gdańsku odbyć się ma wystawa rolnicza w maju, zaś wielkie Targi międzynarodowe projektowane są w sierpniu.

Żywą działalność rozwija polsko-gdańska Izba handlowa.

L. K.

Pożyczka włoska

a monopol tytoniowy

Według ostatnich wiadomości, jakie ministerjum skarbu otrzymało z Włoch, pożyczka tytoniowa polska została pokryta przez subskrybentów 12 i pół razy.

Po myśli umowy z Włochami dochód z pożyczki ma być w pierwszej linji użyty na wprowadzenie w Polsce pełnego monopolu tytoniowego. Na cel ten przeznaczono obecnie 50 miljonów złotych. W związku z tem plan finansowy monopolu na r. 1924, ustalony we wrześniu ubiegłego roku, musiał ulec zmianie.

W pierwszej linji zmiana ta polega na zaopatrzeniu monopolu w kapitał obrotowy, którego dotąd był pozbawiony, co powodowało, że koszty musiały być pokrywane z własnych dochodów, a do Skarbu Państwa niewielkie kwoty z tego źródła wpływały. Po zaopatrzeniu monopolu w kapitał obrotowy, ustaną największe trudności, a sumy wpłacane do Skarbu Państwa znacznie się powiększą.

Pierwotny plan finansowy preliminował 50 miljonów złotych dochodu, nowy plan przewiduje, iż dochód ten wyniesie 70 miljonów. W przyszłości dochody te będą jeszcze większe, w miarę usuwania dwóch zasadniczych przeszkód w rozwoju monopolu. Pierwszą z tych przeszkód jest uprawa tytoniu na własny użytek, którą w roku bieżącym została bezwzględnie zniesiona, . godnie z postanowieniem ustawy monopolowej, drugą zaś — szmugiel, do którego zmniejszenia dąży wszelkimi środkami ministerjum skarbu.

Gdy na rok 1924 preliminuje się przerobienie ogółem 10 miljonów kilogramów surowca, co w stosunku do liczby mieszkańców jest cyfrą bardzo niską, to można przypuszczać, że w r. 1925 monopol będzie musiał przerobić 15 miljonów kilogramów. Zwiększy to oczywiście również znacznie dochody państwowe.

Co do ostatniego wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego w Państwie, to w dzienniku ustaw Nr 33 z 15 kwietnia 1924 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o wykonaniu ustawy monopolowej. Na mocy tego rozporządzenia nastąpić ma w ciągu czterech miesięcy wypowiedzenie koncesji fabrykantom prywatnym. Do wypowiedzenia tego minister upoważnia dyrekcję monopolu, która ma przeprowadzić również wykup maszyn, narzędzi i materjałów służących bezpośrednio do zawodowej fabrykacji wyrobów tytoniowych.

Dnia 19 bm. dyrekcja monopolu zarządziła wypowiedzenie koncesji za pośrednictwem izb skarbowych, a interesowani otrzymają odnośne powiadomienia w jaknajkrótszym czasie. Ponadto wdrożono kroki celem powołania komisji szacunkowej dla wykupna fabryk.

Cła zbożowe

Jak wynika z wniosków podkomisji grupy spożywczej, w projektowanej rewizji taryfy celnej byłyby przewidziane: umiarkowane cła na zboże (w stosunku do wartości cła te wynosiłyby około 10% ceny poszczególnych rodzajów zboża, z wyjątkiem pszenicy, dla której stosunek cła do ceny wynosiłby około 20%), cła te jednak byłyby zawieszone, dopóki konjunktura konkurencji ze zbożem zagranicznem nie poczęłaby wymagać ich zastosowania. Cło na mąkę i kaszę zostało zróżniczkowane i podwyższone odpowiednio do cła na zboże, z tem założeniem, że podwyżki weszłyby w życie dopiero z chwilą uruchomienia ceł zbożowych.

Dotychczasową ogólnikową pozycję nasion (poz. 62 taryfy celnej) zróżniczkowano odpowiednio do potrzeb polskiej hodowli nasion, tworząc 7 grup nasion z różnemi stawkami celnemi.

Przerachowania do podatku

dochodowego

Na zasadzie ustawy z dnia 6 grudnia r. ub. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, dochodów publicznych i kredytów Minister Skarbu rozporządzeniem uzupełniającem zezwolił na dokonywanie miarodajnego do ustalenia państwowego podatku dochodowego przerachowania sum markowych na franki złote według wartości franka złotego w dniu otwarcia roku operacyjnego. — Natomiast wyrażone w markach pozostałości bilansu zamknięcia rachunków, przedstawiających wartości czysto markowe, mogą być przerachowywane na franki złote według wartości franka

złotego w dniu zamknięcia bilansu miarodajnego do ustalenia podstaw wymiaru podatku. Według tej samej wartości franka złotego mogą być przerachowywane kwoty markowe, wydzielone z czystego zysku bilansowego na gratyfikacje pracowników i inne tego rodzaju wydatki — wolne od opodatkowania. — Wszelkie inne wydatki, które nie mogą być obliczone od dochodu podatkowego, mają być, celem doliczenia do wyrażonego we frankach złotych zysku bilansowego, przerachowane na franki złote wedle przeciętnej wartości franka złotego z tego miesiąca operacyjnego, w którym wydatki te zostały poniesione.

Przy przerachowaniu marek na złote ustala się następującą relację franka:

	1 fr. z. równa się
na dzień 1 lutego 1922 r.	650 mk.
na dzień 1 marca 1922 r.	670 mk.
na dzień 1 kwietnia 1922 r.	760 mk.
na dzień 1 maja 1922 r.	790 mk.
na dzień 1 czerwca 1922 r.	770 mk.
na dzień 1 lipca 1922 r.	940 mk.
na dzień 1 sierpnia 1922 r.	1160 mk.
na dzień 1 września 1922 r.	1640 mk.
na dzień 1 października 1922 r.	1710 mk.
na dzień 1 listopada 1922 r.	2800 mk.
na dzień 1 grudnia 1922 r.	3300 mk.
na dzień 1 stycznia 1923 r.	3400 mk.
na dzień 31 stycznia 1923 r.	6800 mk.
na dzień 28 lutego 1923 r.	8700 mk.
na dzień 31 marca 1923 r.	8100 mk.
na dzień 30 kwietnia 1923 r.	9000 mk.
na dzień 31 maja 1923 r.	10200 mk.
na dzień 30 czerwca 1923 r.	20000 mk.
na dzień 31 lipca 1923 r.	38000 mk.
na dzień 31 sierpnia 1923 r.	48000 mk.
na dzień 30 września 1923 r.	67400 mk.
na dzień 31 październ. 1923 r.	307000 mk.
na dzień 30 listopada 1923 r.	684000 mk.
na dzień 30 grudnia 1923 r.	1220000 mk.

Należności i zobowiązania w obcych walutach pochodzące z okresu operacyjnego, mogą być przyjmowane do frankowego bilansu zamknięcia w ich rzeczywistej wartości wyrażonej we frankach złotych, natomiast pochodzące z okresu poprzedniego winny być przyjęte do bilansu zamknięcia w ich frankowej wartości, wynikającej z przerachowania na franki złote bilansu otwarcia roku operacyjnego.

Zmiana waluty

W związku ze zmianą ustroju monetarnego i z przejściem z rachunkowości w markach na rachunkowość w złotych Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich Kas Skarbowych i Władz Centralnych zarządzenie dotyczące zmian, jakie Kasy Skarbowe, Władze i Urzędy Państwowe obowiązane są wprowadzić w swej rachunkowości.

Wypłaty z Kas Skarbowych mogą być dokonywane zasadniczo od dn. 28-go b. m. biletami Banku Polskiego, biletami zdawkowemi oraz monetami, w czasie jednak przejściowym t. j. w ostatnich dniach kwietnia i w m. maju r. b. Ministerstwo Skarbu zezwala na dokonywanie wypłat markami polskiemi. Wszelkie wpłaty do Kas Skarbowych do dnia 30-go czerwca r. b. mogą być dokonywane stosownie do wyboru płatnika bądź biletami Banku Polskiego i biletami zdawkowemi, bądź markami. Przy wpłatach i wypłatach obowiązuje relacja 1 złoty = 1,800.000.

Zmiana rachunkowości Kas Skarbowych nastąpić ma z dniem 1-go maja r. b. po formalnem zamknięciu dnia 30-go b. m., założeniu w dniu 1-go maja rano nowych dzienników kasowych i przeniesieniu do nich w złotych pozostałości kasowych, wykazanych w dziennikach za kwiecień rb. w markach polskich.

Przed zmianą rachunkowości wszystkie Kasy Skarbowe obowiązane są odesłać do Oddziałów P. K. K. P. względnie Oddziałów Banku Polskiego posiadane monety złote lub srebrne, zarachowane w sumach budżetowych lub obrotowych, monety zaś srebrne i złote zarachowane w sumach depozytowych zapisać do księgi depozytów rzeczowych do dyspozycji tej władzy, która dysponowała depozytem.

Z banknotami państw obcych Kasy mają postąpić analogicznie jak z monetami złotemi względnie srebrnemi, z wyjątkiem rubli carskich, marek niemieckich etc., których Oddziały P. K. K. P. nie skupują, a z któremi mają Kasy postąpić tak, jak z kruszcami zarachowanemi w sumach depozytowych. Bilon żelazny polski, niemiecki i inny ma być opieczętowany, zapisany jako depozyt i pozostawiony do dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

Również przed ostatecznem zamknięciem ksiąg dnia 30-go kwietnia r. b. winny być w Kasach Skarbowych uregulowane sumy depozytowe w ten sposób, iż wszelkie depozyty gotówkowe nieosięgające sumy 1,800.000 mkp. mają być wyeliminowane z ksiąg depozytowych, a ogólna ich suma zapisana na dochód budżetu Ministerstwa Skarbu (Ogólny Urząd Skarbowy). Depozyty gotówkowe ponad 1,800.000 mkp. mają być przerachowane wedle relacji 1 złoty = 1,800.000 mkp. z przelaniem na dochód budżetu Ministerstwa Skarbu reszt mniejszych niż 18,000 mkp.

Depozyty w papierach procentowych markowych winny być również przerachowane na złote przy zachowaniu relacji następującej:

Dla asygnat pożyczki państwowej 1918 r. 1 złoty równy 11,25 mk., względnie 11,5 rubli, względnie 35,5 koron.

Dla obligacyj krótko- i długo-terminowej pożyczki państwowej z r. 1920 1 zł. równy 100 mk.

Dla obligacyj 4 proc. pożyczki premjowej z roku 1920 1 zł. równy 500 mk.

Dla biletów skarbowych wszystkich seryj 1 zł. równy 1,800.000 mkp.

Dla obligacyj 8 proc. pożyczki złotej z r. 1922 i 6 proc. złotych bonów skarbowych 1 złoty równy złotemu imiennej wartości obligacyj względnie bonu bez uwzględniania przy przerachowaniu obligacyj pożyczki złotej części markowych.

Dla obligacyj premjowej pożyczki dolarowej r. 1924 1 dolar równy 5 zł.

Dla obligacyj pożyczki kolejowej r. 1924 1,800.000 mk. równe 1 złoty.

Przy przerachowaniu na złote depozytów w papierach procentowych pozostałe reszty zaokrąglone być winny do całego grosza.

Gdy po zamknięciu rachunków ogólna pozostałość kasowa na dzień 1-y maja nie da się podzielić bez reszty przez 18.000, aby uniknąć wykazywania na maj poozstałości w ułamkach groszy, Ministerstwo Skarbu upoważnia Kasy do zniszczenia przez spalenie niepodzielnej reszty gotówki wynoszącej mniej niż 18.000 mkp.

Od dnia 1-go maja dzienniki, wszystkie księgi kasowe i rachunkowe oraz wykazy Kas Skarbowych mają być prowadzone wyłącznie w złotych, przyczem ze względu na to, iż jeszcze przez pewien czas obok złotych wpływać będą również marki, przeto do dnia 1-go maja w księdze skarbca w rubryce banknoty ma być nawiasowo wykazywana suma wpływu w złotych, zaś po dniu 1-go maja ma być obok złotych dodatkowo wpisywana suma wpływów w markach.

Od dnia 1-go maja r. b. prowadzona będzie również rachunkowość władz i urzędów oraz instytucyj państwowych (P. K. O.) w złotych.

Hipoteki w walutach obcych lub w „złotych w złocie“

Rada ministrów w dniu 26 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej, na mocy którego umowy zawierane z zastrzeżeniem zabezpieczenia hipotecznego, mogą opiewać na waluty obce lub złoto w złocie, oraz mogą być zabezpieczone hipotecznie przy zachowaniu następujących postanowień:

Wierzytelność, opiewająca na waluty obce, zabezpieczona hipotecznie jest płatna w walucie polskiej, według kursu dnia, poprzedzającego zapłatę. Można również zastrzedz, aby wierzytelność płatna była efektywnie w walucie, w jakiej została wyrażona. Wierzytelność opiewająca na złote w złocie, zabezpieczona hipotecznie płatna jest według równowartości 9,31 gramów czystego złota za jeden złoty w złocie. Równowartość ta obliczona będzie na dzień poprzedzający wypłatę według wartości złota, ogłoszonej w „Monitorze Polskim“ przez ministra skarbu, na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu funta szterlinga w postaci czeków na Londyn na giełdzie warszawskiej. Można również zastrzedz, aby wierzytelność hipoteczna, opiewająca na złote w złocie, płatna była efektywnymi monetami polskimi. W razie sprzedaży z licytacji nieruchomości. obciążonej wierzytelnością hipoteczną w walutach lub złotych w złocie, opisy obwieszczające licytacje, winny podawać te wartość bez przerachowania. W dalszym postępowaniu licytacyjnym należy wartość wierzytelności hipotecznych w walutach obcych i złotych w złocie, obliczyć według kursu, dnia, poprzedzającego licytację.

KRONIKA KRAJOWA

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ W ZŁOTYCH. Od środy 30 kwietnia począwszy notowania na giełdzie poznańskiej odbywać się będą w złotych.

WSTRZYMANIE LOSOWANIA POŻYCZKI M. KRAKOWA. Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 29. I. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 95 oraz reskryptu Ministerstwa Skarbu z d. 21. III. 1924 L. D. K. 1470/I wstrzymane zostało losowanie 4%-ych obligacyj pożyczki Gminy m. Krakowa z r. 1909, wskutek czego przypadające w dniu 1 maja 1924 30 losowanie tych obligacyj już się nie odbędzie.

WYWÓZ ZAGRANICĘ POŻYCZKI DOLAROWEJ. — Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że wywóz i wysyłanie za granicę obligacyj Serji I 5% premjowej pożyczki dolarowej oraz kuponów od tych obligacyj, jak również sprzedaż wzmiankowanych obligacyj i kuponów osobom fizycznym i prawnym, mającym miejsce zamieszkania zagranicą, są dozwolone.

PAŃSTWOWY PODATEK OD SAMOCHODÓW. — Wniesiony został przez władze rządowe projekt nowego podatku państwowego od samochodów.

PODWYŻSZENIE CŁA NA OBUWIE. Podkomisja celna podwyższyła stawkę opłat celnych od obuwia lakierowanego i z materji jedwabnych prawie o 100%. Jak wiadomo, propozycje podkomisji fachowych, które ukończyły swe prace w min. przem. i handlu dnia 16 b. m. będą jeszcze szczegółowo badane przez komisję celną oraz zatwierdzone przez Radę ministrów.

ULGI CELNE DLA PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO. W związku z projektem fachowej podkomisji komitetu celnego w sprawie znacznego podniesienia cła na maszyny młynarskie, a wynoszącego od 50 do 100 proc., związek młynarzy wystosował do władz rządowych memorjał, wskazujący na szkodliwość tak znacznego podrożenia maszyn młyńskich. Młynarze wykazują, iż podwyżka cła pośrednio odbije się na kalkulacji ceny przemiału, oraz poderwie w samym początku dodatnio rozwijający się eksport polskiej mąki. Cło na maszyny młynarskie nie powinno być wysokie.

BILANSE ZŁOTE I PRZEWALUTOWANIE KAPITAŁÓW AKCYJNYCH. Niebawem ukończy swoje prace specjalna komisja ministerjalna pod przewodnictwem p. wiceministra Skarbu Klarnera, która opracowuje zasady ustalenia bilansów złotowych i przewalutowania kapitałów akcyjnych.

WYKONANIE BUDŻETU MARCOWEGO. Według tymczasowego zestawienia obrotów kasowych dochody budżetowe w m. marcu wyniosły 122.672.404 fr. zł., wydatki zaś 112.811.686 fr. zł., a więc nadwyżka dochodów budżetowych wyniosła 9,860.718 fr. zł., co pozwoliło dać kolejom na wydatki inwestycyjne 5,000.000 fr. zł. Pozatem kolej jak i w poprzednich miesiącach żadnej dotacji nie otrzymała.

Tak korzystny wynik realizacji budżetu marcowego pozwolił M-stwu Skarbu nie korzystać zupełnie z wpływów z pożyczek, z których sama premjowa pożyczka dolarowa dała na dzień 31 marca 4,391.345 fr. zł. w dolarach efektywnych, pożyczka kolejowa przyniosła 873.700 fr. zł., sprzedaż bonów podatkowych 642.059 fr. zł., inne pożyczki wewnętrzne 1,450.000.999 fr. zł.

W dochodach na pierwszem miejscu wymienić należy podatki, które dały 95,000.000 fr. zł., w tem podatek majątkowy 46,500.000 fr. zł. — dalej monopole 8,000.000 fr. zł.

W wydatkach zwyczajnych największą sumę pochłonęło z natury rzeczy wojsko (47,000.000 fr. zł.), oświata (18,000.000 fr. zł.), wydatki skarbowe (12,000.000 fr. zł. z tego lwia część na emerytury i renty inwalidzkie), wreszcie M. S. Wewnętrznych (8,000.000 fr. zł.).

W rubryce wydatków poniesionych w marcu figuruje również z górą 12 i pół miljonów franków wydatków nadzwyczajnych przeważnie inwestycyjnych.

WIERZYTELNOŚCI CZESKO-SŁOWACKIE W POLSCE. Nagle wzniesienie się kursu korony czesko-słowackiej wywołało swego czasu w kilku państwach dłużniczych jak Węgry, Rumunja, Jugosławja, Polska itd. wielkie trudności w załatwianiu pretensji za dostarczone z Czech towary. Pertraktacje między organizacjami wierzycieli czeskich i dłużników sąsiednich państw nie doprowadziły do porozumienia. Akcja analogiczna rozpoczęta została również w Polsce, gdzie Izby handlowe przeprowadziły dobrowolną rejestrację zobowiązań wobec Czechosłowacji. Pozycja wierzycieli czeskich doznała z biegiem czasu wzmocnienia wobec stanowiska sądów naszych, które nie mogły odmówić słuszności argumentom indywidualnych wierzycieli czeskich, pozywających o zapłatę należnych im sum w koronach czeskich po kursie dnia. Znaczna ilość spornych wypadków załatwioną też została drogą ugodową, przy pewnych ustępstwach ze strony czeskiej i udogodnieniu przez spłaty ratalne.

Stabilizacja marki polskiej i przejście do waluty złotowej ożywiło nadzieje czeskie na rychłe ściągnięcie wierzytelności w Polsce. Izba handlowa w Pradze upatruje główną przyczynę obecnego stanu rzeczy w niezawiązaniu umowy handlowej oraz układu o pomocy prawnej. Pozatem nie nadawała się marka polska w okresie swej płynności do ustalenia wartości spornych. Wobec utrwalenia się stosunków walutowych wyraża praska Izba handlowa przypuszczenie, iż dłużnicy nasi skłonni będą przyjąć realną (złota) podstawę dla dalszych układów.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. W bieżącym tygodniu odbędzie się w Krakowskiej Izbie Handlowej konferencja w sprawie projektu ustawy o monopolu spirytusowym. Udział w konferencji weźmie senator Adelman.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 28 kwietnia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	25/IV.
P. T. H.	1325—1375	1335—1350
„Impex"	95	95
„Pharma" (B. Jawornicki)	2825—2925	2775 - 3000
Bracia Rolniccy		
„Polski Glob"	600—700	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	450—470	470
Zieleniewski	32750—31000	31250—31500
Warsz. Parowozy		1125—1150
Cegielski, Poznań	1925—1950	1900—1925
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia"	2275	2100—2150
„Pocisk"		
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	54000—54500	54000—52750
Siersza	14850—15000	14500—15500
Tepege	7260—7425	7200—7500
Polska Nafta	1600—1625	1650—1700
Oikos		11000
„Pokucie" Naft. S.A.	1800—1600	1875—1750
Pezet	800	
Strug	4800—4950	4700—5000
Syndykat Kosz., Kraków	300	250
Tłuszcze Trzebinia		
„Krakus"	3050—3075	3050—3075
Porcelana Ćmielów	2550	2550

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	25/IV.
Fabr. cukr. w Chodorowie	14000—14500	14250—15000
Elektr. Siersza		1625
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski		
Fabr. kap. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy	1300—1325	1325—1350
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	2000—2200	2000
Ziemski Bank Kredyt.		500
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy		
Bank Komercjalny	400	300—450
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Zw. Spółek Zarob.	18450—19500	20—20000¼
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	2910—3000	3000
„Agrochemja"		
„Teropol"	200	
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		
Garbarnia		
Chybie	21000—22500	22000—22500
Orthwein i Karasiński		
Azot	1225	1200—1300
„Tehate"		
Kucharski		

Kraków, 28 kwietnia. Dzisiejsza giełda efektów nie przedstawia niczego interesującego. Zainteresowanie minimalne, duża podaż, kursa słabe, tendencja zniżkowa. Stosunkowo najlepiej trzymały się Krakus i Pharma.

Na giełdzie walutowej kursa dewiz niezmienione z wyjątkiem zniżkowej Pragi.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 81,000, po 25 sztuk 74.000 towar. Gazy wschodnie 57.000. Gazy zachodnie 16.000. Nobel 5.300—5.200. Len 4.350—4.200. Węglówki 80—87. Lokomotywy 1.325—1.400. Nafta Krosno 1.300.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 9,375—9,385—9,380.

Dewizy: N. Jork 9,360. Zurych 1,671. Paryż 630—628. Praga 275½—273. Wiedeń 133. Medjolan 420—418.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28 kwietnia. (Cyfry w złotych)

Bank dla Han. i Przem. 2·15
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 4·45
Bank Pol. przem. we Lwowie 0·75
Bank Zw. Sp. Zar. 9·60—9·45
Kijewski i Scholtze 0·70
Chodorów 8·35—8·25
Czersk 1·10—1·20
Michałów 1·10—1·20
Warsz. Tow. F. Cukru 7·65—7·20—7·40
Warsz. T. Kop. Węgla 10·9·80-9·90-10·25-10·50 10·35
H. Cegielski 1·05—1·15
Modrzejewskie zakł. 15·75—16·70—16·80
Norblin, Br. Buch i W. 1·10—1·25
Ostrowieckie zakł. 18·25—17·40
Starachowice 5·55—5·25
Pocisk 1·45
Parowóz 0·70—0·80
Zawiercie 85
Żyrardów 755—760
L. J. Borkowski 2·90—3·05
Ćmielów 1·50
Elektryczność 3·15
Haberbusch i Schiele 11—10·50
Spirytus 3·10—3·50—3·40
Polska Nafta 0·85—0·90
Bracia Nobel 2·85

Z powodu rozpoczęcia notowań złotych do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy kursów warszawskiej giełdy pieniężnej.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 28-go kwietnia, 1924 r. — otwarcie giełdy. — Marka polska .—.—. New - Jork 5.61½. Londyn 24.01. Paryż 36·60. Wiedeń 79⅜. Praga 16·65. Włochy 25.35—. Belgja 28.40. Budapeszt —. Helsingfors 14.25. Sofja 415. Holan. 209½. Christjanja 78¼. Kopenhaga 94.56. Stokholm 148½. Hiszpanja 78.75. Bukareszt 295. Berlin 129. Belgrad 703¾. Medjolan —.—.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

PASZPORTY ULGOWE DLA EMIGRANTÓW ZAMORSKICH. Jak się informujemy w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, ulgowe paszporty dla emigrantów udających się za morze po 25 złotych wydawane są na podstawie zaświadczeń urzędu emigracyjnego wedle następujących zasad: Emigranci do Stanów Zjednoczonych do Kuby i Meksyku mogą otrzymać paszporty ulgowe tylko na podstawie affidavitów zawizowanych przez odnośny konsulat polski zagranicą. Termin składania affidavitów ze Stanów Zjednoczonych będzie ogłoszony później i nastąpi przypuszczalnie w czerwcu. Emigranci do Brazylji, Argentyny i Palestyny nie muszą przedkładać affidavitów, muszą jednak wnieść podania, dołączyć zaświadczenie gminy, stwierdzające zawód petenta oraz wykazać się zapłaconą w całości kartą okrętową. Podania można wnosić przez państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie.

Zaświadczenia celem uzyskania paszportów ulgowych dla emigrantów wyjeżdżających do krajów europejskich wydaje urząd pośrednictwa pracy, któremu należy przedłożyć zaświadczenie pracodawcy zagranicznego, stwierdzające warunki pracy a szczególnie czas wyjazdu i wysokość wynagrodzenia.

WYMIANA NIEMIECKICH TYSIĄCMARKÓWEK. Wbrew odmiennym pogłoskom otrzymujemy wiadomość, iż niemiecki Reichsbank honoruje 1.000 markówki bez względu na to czy są zaopatrzone stęplem zielonym czy czerwonym, w ostatnich bowiem czasach zajęła się spekulacja także tą sortą not niemieckich.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

8 maja: Fabryka Konserw i Czekolady **Rucker i Höflinger** S. A. we Lwowie o godz. 1 w lokalu fabryki, ul. Żółkiewska 173 z porządkiem dziennym: sprzedaż objektu fabrycznego i realności we Lwowie, **redukcja kapitału akcyjnego** i zmiana statutu. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki **2 maja.**

DYWIDENDY.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu za r. 1923 wypłaca dywidendy od I do X emisji **10000 procent,** czyli mkp. **100.000** od akcji i od akcji XI emisji mkp. 50.000.

Ostatnie telegramy

z 28 kwietnia 1924

Otwarcie Banku Polskiego

W WARSZAWIE.

Warszawa, (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość otwarcia Banku Polskiego. Przebieg uroczystości był następujący: o godzinie 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane w katedrze przez ks. kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy ministrowie z premjerem Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny przedstawiciele kół gospodarczych i szerokie sfery społeczeństwa.

O godz. 9 rano udano się na ulicę Bielańską do gmachu Banku Polskiego, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia Banku. Pierwszy przemówił premjer **Grabski,** który podkreślił, że utworzenie Banku Polskiego jest **chwilą zawarcia stałego związku z nową walutą,** którą to chwilę należy przyjąć ze skupieniem i powagą.

Po przemówieniu pana premjera zabrał głos Prezes Banku, gen. **Karpiński,** poczem przemawiali jeszcze: Naczelny dyrektor p. **Mieczkowski** i przedstawiciel urzędników Banku, p. Madej. Na końcu uroczystości zabrał głos ponownie dyr. Mieszkowski, który podziękował obecnym za przybycie i wezwał do rozpoczęcia pracy. Była to godzina 10 i pół przedpołudniem, o której to godzinie **Bank Polski rozpoczął swoje czynności.**

W POZNANIU

Poznań, (Tel. wł.) Otwarcie tutejszego oddziału Banku Polskiego odbyło się w sposób uroczysty. Dyrektor Poznańskiego oddziału Banku Polskiego, p. Wardein w przemówieniu swem przedstawił genezę Banku Polskiego i jego znaczenie dla państwa. W uroczystości otwarcia, która odbyła się w auli gmachu byłego P. K. K. P. wzięli udział przedstawiciele władz narodowych z wojewodą Bnińskim na czele, wojskowość, przedstawiciele sfer kupieckich i przemysłowych, wreszcie konsul francuski i czechosłowacki oraz tłumy publiczności.

W WILNIE.

Wilno, (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie oddziału wileńskiego Banku Polskiego. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele rządu prasy, sfer finansowych i kupieckich.

WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj rano dokonano tutaj uroczystego otwarcia oddziału Banku Polskiego Bank rozpoczął już o godz. 10 rano swoją działalność.

Oddział dla spraw Ligi Narodów w M. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że konferencje, jakie premjer Grabski odbył z byłym ministrem Skrzyńskim i sekretarzem naszej delegacji w Genewie p. Arciszewskim w Genewie, dotyczyły organizacji specjalnego oddziału dla spraw Ligi Narodów przy M. S. Z., oraz organizacji biura delegacji polskiej w Genewie.

Otwarcie Targów poznańskich

Poznań, (tel. wł.). Prezydent Rzeczyp. dokonał wczoraj uroczystego otwarcia IV Targu Poznańskiego, poczem tłumy uczestników rozpoczęły zwiedzanie poszczególnych pawilonów. Udział publiczności w Targach poznańskich olbrzymi. — Z zagranicy przybyły liczne wycieczki kupców i przemysłowców.

Powrót więźniów z Rosji

Warszawa (AW). Dziś o godzinie 4-ej po południu przyjeżdżają do Warszawy więźniowie Polacy, trzymani dotąd w niewoli bolszewickiej. Jest ich 107 osób. Nieobecność 5-ciu usprawiedliwiono niewyjaśnioną przyczyną zatrzymania 4-ch osób. Wśród więźniów przeważają uczniowie i studenci oskarżeni o należenie do organizacji wojskowych, sprzyjających Polsce.

Nowa katastrofa kolejowa

Londyn, (Tel. wł.) W tunelu Cambden pod Euston pociąg wiozący footbalistów na uroczystości sportowe z Coventry do Wembley, **zderzył się z pociągiem elektrycznym, idącym z Wartford. Trzej footbaliści z Coventry zginęli na miejscu, pięćdziesięciu innych poranionych przeważnie ciężko.** Straszne sceny rozgrywały się po katastrofie, bo ciemność tunelu i wyładowanie siły elektrycznej zwiększały grozę sytuacji.

Odpow. redaktor: **Bolesław Raczyński.** — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).

Ostatnia książka Sven Hedina

Głośny podróżnik, Sven Hedin,, odbył w zeszłym roku podróż, która go zawiodła do Ameryki, Japonji, Azji Środkowej i Rosji. Wrażenia swe zamknął w wydanej właśnie książce: „Z Pekinu do Moskwy". O pierwszym rozdziale, dotyczącym pobytu w Moskwie „Svenska Dagblad" pisze, co następuje:

Podług zapewnienia w przedmowie, Sven Hedin nie ma zamiaru poruszać jakichkolwiek kwestyj politycznych, ani zasadniczo, ani z punktu widzenia praktycznego. Opisuje tylko, co widział i słyszał. Czytelnicy przywiązujący większą wagę do ścisłych zapisków w dzienniczku, niż do poglądów ogólnikowych, mogą mu być wdzięczni za formę, w jakiej się wywiązał ze swego przyrzeczenia.

Sven Hedin dojechał koleją chińską do Kalganu, by stamtąd przez Urgę dostać się do Wierchnie Udinska, stacji kolei syberyjskiej, w pobliżu jeziora Bajkalskiego. Przestrzeń tę, wynoszącą 177 mil szwedzkich przebył w automobilu, który mu oddał do dyspozycji „Książę Mongolji". Pod tym fantastycznie i szumnie brzmiącym tytułem, kryje się dawny szwedzki misjonarz Larson, zajmujący w Urga bardzo wybitne stanowisko wśród kupiectwa. Za wielkie zasługi dla republiki mongolskiej, otrzymał był przed paru laty wysoki order mongolski i tytuł książęcy.

Pustynia Gobi, którą przebył Sven Hedin, była w znacznej części pokryta śniegiem i przez dziesięć dni groziło podróżnikom niebezpieczeństwo zatonięcia w olbrzymich kałużach, lub zamarznięcia w śnieżnej zawiei. Do Urgi przywdano Hedinowi szofera - bolszewika, który osoby zaszczycone specjalną jego nienawiścią stale określał mianem „szatańskich literatów".

O świętem mieście Urga, Sven Hedin pisze w sposób bardzo realistyczny; kto się z niem więc zaznajomił za pośrednictwem sławnej książki Ossendowskiego: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów", tego czeka przykre rozczarowanie. Przedewszystkiem redukuje Sven Hedin zarówno liczbę mieszkańców jak lamów, a żywego Buddhę przedstawia jako zgoła nieinteresującego pijaka, którego ulubionym napojem jest banalny europejski szampan. W ogóle ulotniła się cała ta atmosfera mistyczna, promieniująca z opisu Urgi w książce Ossendowskiego. Sven Hedin zwiedzał kilka razy klinikę szwedzkich Misjonarek i z ust siostry Dagny Hanson dowiedział się, że 99% ludności choruje na lues. W ogóle stara się Sven Hedin rozprószyć romantyczne złudzenia Ossendowskiego, jako niezgodne z prawdą. Prostuje też mnóstwo błędów geograficznych i nieścisłości, nie przecząc jednak, że polski pisarz stworzył zajmujące dzieło literackie, a między innemi dał dobrą charakterystykę barona Ungern-Sternberga. Twierdzi tylko, że książka ta jest raczej powieścią, niż dokładnym opisem podróży.

Najbardziej zdumiewające podczas jazdy koleją transsyberysjką, wydały się Hedinowi ceny. Za pudełeczko czekolady zapłacił 9 rubli w złocie. a obiad kosztował go więcej, niż całodzienne utrzymanie wraz ze wspaniałym pokojem w Pekingu. W Moskwie natomiast wszystko ułożyło się doskonale i wielki podróżnik miał sposobność zetknąć się z najwyższymi dygnitarzami republiki sowieckiej. Cziczerin okazał się skończonym dyplomatą ze starej szkoły. W rozmowie dał wyraz przekonaniu, że młode pokolenie rosyjskie zawdzięcza rewolucji wielkie zasoby doświadczenia życiowego, które z Rosjan uczyni naród wielki i potężny. Komisarz ludowy dla spraw oświaty, Łunaczarskij, wręczył Sven Hedinowi swą książkę o wychowaniu ludu, w której powiada między innemi. że oświecenie ludowe zawsze nosi cechę klasową, że „woń charakteru" klasowego w formie bardzo rozcieńczonej wnika nawet do zakątków wiedzy pozornie nieprzystępnych jak matematyka". — To twierdzenie, podług którego nawet tabliczka mnożenia, może mieć woń proletarjacką lub burżujską, rzuca charakterystyczne światło na umysłowość sowiecką.

Po wykładzie, wygłoszonym przez Sven Hedina w Moskwie, jakiś nieznajomy podał mu list pisany na maszynie od komitetu organizacyjnego „Derevjeńskich Zagraniczejnikow" (Instytutu dla cudzoziemców). Z listu tego wcale nie przebija poczucie, jakoby Rosja kroczyła na czele rozwoju świata — raczej przeciwnie. Oto ustęp bardzo znamienny: „Rosja ma przed sobą wielką drogę historyczną, wiodącą do szczęścia całej ludzkości. Jednostki, pewne grupy narodowe, a nawet całe narody wkroczyły już na tę drogę, ale przeważająca większość ludu rosyjskiego i jego braci na Wschodzie, stoją jeszcze poza obrębem tego szlaku. U wielu z nich panuje dotąd ciemna noc; nie niosą oni świateł w ręku, nie mają na nogach lekkich sandałów, ani potrzebnych zapasów żywności w swych plecakach. Światłem jest produktywna inicjatywa. Sandały — to dyscyplina pracy, a żywnością jest wszelki żywy i martwy inwentarz, potrzebny do rolnictwa i przemysłu, a także wiedza techniczna".

Po tym wstępie następuje stwierdzenie faktu, że wiejskiej ludności Rosji brak inicjatywy, dyscypliny i wiedzy technicznej, wobec czego Instytut zwraca się do Szwecji z prośbą o wysyłanie chłopskich rodzin szwedzkich do wsi rosyjskich i o przyjęcie w Szwecji młodzieży rosyjskiej, tak męskiej jak kobiecej.

Sven Hedin twierdzi, że Instytut musi się liczyć z ogromnemi trudnościami przy realizacji swych pięknych marzeń. Szwecja podjęła już kilka prób przyjścia z pomocą swej rosyjskiej sąsiadce, ale nie wszystkie odniosły skutek zamierzony. Przypomina Johna Kleberga, który w służbie Czerwonego Krzyża udał się do Rosji, by nieść pomoc ludności ginącej z głodu, a w podzięce za swą ofiarną pracę został w Taszkencie obrabowany i zamordowany.